

Mgr Łukasz Papiernik

Doktorant Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

w Warszawie

Wydział Filozofii Chrześcijańskiej

**Problem uznania istnienia obiektywizmu
w ujęciu Richarda Rorty'ego,
Richarda M. Hare'a i Michaela Huemera**

Wprowadzenie

Problem uznania istnienia obiektywizmu jest zagadnieniem, które pojawia się w dyskusjach na gruncie różnych dziedzin nauki i obszarów życia społecznego. Temat ten podejmowany jest wprost, gdy otwarcie kwestionuje się istnienie obiektywizmu, jak również w sposób pośredni, gdy przedstawia się sposoby argumentacji oparte na subiektywnych założeniach czy też wizji świata negującej istnienie takiego pojęcia. Niemniej jednak konsekwencją pojawienia się określonych wniosków są wcześniejsze rozstrzygnięcia: świadome bądź nie, właśnie w materii istnienia obiektywizmu. Czynnikiem, które decydują o stanowisku podmiotu są: zaangażowanie w problem bądź neutralność. Zagadnienie owo budzi zatem kontrowersje. Nie sposób jednak od niego uciec czy też nie zająć w tym sporze żadnego stanowiska. Celem artykułu jest przedstawienie argumentacji na temat istnienia obiektywizmu u wybranych filozofów oraz sprawdzenie ich trafności.

Stanowiska Richarda Rorty'ego (1931-2007), Richarda M. Hare'a (1919-2002) i Michaela Huemera (1969 – obecnie) zostały przedstawione poczynając od tego, które w najmniejszym stopniu dotyczy uznania pojęcia obiektywizmu, do tego, które dotyczy owego uznania w stopniu największym. Najbardziej interesujące jest to co do powiedzenia ma Michael Huemer. Jest to filozof mało znany, dlatego też warto przybliżyć Czytelnikowi postać tego współczesnego myśliciela. Huemer jest profesorem filozofii na Uniwersytecie w Kolorado. Jego poglądy sprowadzają się do obrony intuicjonizmu etycznego i realizmu moralnego. Ponadto nieobcy mu też jest libertarianizm i filozoficzny anarchizm. Jest autorem ponad 50 artykułów o tematyce etycznej, metafizycznej, filozofii politycznej a także epistemologicznej. Ostatnimi czasy ukazały się trzy jego książki: *„Sceptycyzm i zasłona percepcyjna”* (2001),

„Intuicjonizm etyczny” (2005) oraz „Problem władzy politycznej” (2013). W artykule niniejszym zaczerpnięte zostały poglądy Huemera z jego książki traktującej o intuicjonizmie. Żeby zrozumieć Huemera, przybliżone zostały także poglądy filozofów, którzy widzą problem uznania obiektywizmu w duchu współczesnych trendów.

Wprowadzeniem do problematyki obiektywizmu jest zapoznanie się ze słownikową definicją tego pojęcia. „Obiektywny (z łac. *ob-jectus*, umieszczony przed), mający związek z przedmiotem i umieszczony przed podmiotem. Tym samym wszystko, co jest „przedstawione”, choćby to była dana wyobraźni, może być określone jako „obiektywne” (Kartezjusz). W tym znaczeniu termin „obiektywny” odróżnia się wyraźnie od „rzeczywistego”: przedstawienie wyobrażenia może posiadać wartość obiektywną, chociaż nie odpowiada żadnemu przedmiotowi „rzeczywistemu”. Jednak w istocie, począwszy od Kanta, znaczenie obydwu terminów zbliżyło się znacznie: słowo „obiektywny” oznacza dokładnie to, co istnieje niezależnie od podmiotu: świat zewnętrzny. Termin „obiektywny” posiada wówczas podwójny sens: 1. świat fizyczny istnieje „obiektywnie” w tej mierze, że nie jest tworem wyobraźni, produktem subiektywnego umysłu, oraz w tej mierze, w jakiej narzuca się podmiotowi odczuciem rzeczywistości, tym, co Fichte nazwie „uderzeniem” nie-ja – w tym znaczeniu „obiektywny” jest tożsamy z „rzeczywistym”; 2. świat tożsamy to taki, który stanowi przedmiot obiektywnego poznania. To poznanie, czyli wiedza obiektywna, jest powszechnie obowiązujące, postępuje według koniecznych praw i tym samym jest niezależne od wrażeń zmysłowych i osobistego punktu widzenia. Pojęcie obiektywności zakłada zatem dwie podstawowe współistniejące cechy: 1. jest tym, co istnieje niezależnie od podmiotu; 2. jest tym, co powszechnie obowiązuje” (Didier, 1995, s. 270).

1. Negacja pojęcia obiektywizmu u Richarda Rorty'ego

Reprezentantem filozofów, którzy negują pojęcie obiektywizmu jest Richard Rorty. Swoje przemyślenia w tym zakresie umieścił on w książce „Obiektywność, relatywizm i prawda” (Rorty, 1999). Rorty opisuje w jaki sposób osoba ludzka poszukuje obiektywizmu. „... dystansuje się względem aktualnie otaczających ją osób, ale nie dlatego, że uważa się za reprezentantkę jakiejś innej, rzeczywiście istniejącej bądź fikcyjnej grupy, lecz raczej dlatego, że przywiązuje się do czegoś, co można opisać bez odniesienia do jakichkolwiek istot ludzkich” (tamże, s. 35). Z tej perspektywy widoczna staje się konieczność zdystansowania się od sposobu życia

wspólnoty, w której się jest po to, aby wejrzeć dalej i głębiej, rozszerzając tym samym punkt odniesienia. Opisując poszukiwanie obiektywizmu przez jednostkę Rorty nawiązuje do historii. „Tradycja, która w kulturze zachodniej skupia się wokół pojęcia Prawdy i jej poszukiwania, tradycja biegnąca od filozofów greckich po Oświecenie to najwyraźniejszy przykład próby poszukiwania sensu w jednostkowej egzystencji poprzez zwrócenie się od solidarności ku obiektywności” (tamże). W przytoczonym zdaniu pojawiło się pojęcie wspólnoty, które zdaje się występować tutaj w opozycji do pojęcia obiektywności. Podmiot musi wyjść poza solidarność ze wspólnotą, aby zobaczyć szerzej, aby zobaczyć coś większego niż widzi wspólnota. Zobaczyć coś większego to znaczy znaleźć szersze odniesienie do swojej sytuacji, do swojego istnienia, niż tylko w ramach więzi ze wspólnotą.

Obiektywizm w takim rozumieniu nie przeciwstawia się jednak całkowicie pojęciu solidarności, gdyż więzi wspólnotowe są ważne. Jednak odniesienie się jednostki do czegoś poza nią, w porównaniu do odniesienia tej jednostki tylko do wspólnoty stanowi inną proporcję.

W poszukiwaniu obiektywizmu dostrzega Rorty istotną rolę Prawdy. „Prawda jako idea, do której należy dążyć dla niej samej, a nie dla własnego dobra bądź dla dobra realnej lub fikcyjnej wspólnoty, to główny temat tej tradycji” (tamże). Opisujący filozof podaje przyczyny poszukiwań obiektywizmu. „Pojawienie się tego ideału pobudziła, być może coraz silniejsza wśród Greków, świadomość różnorodności ludzkich wspólnot. Lęk przed uwięzieniem w zaściankowości, w horyzontach zakreślonych przez grupę, w której dane było komuś się urodzić, potrzeba ujrzania jej oczami przybysza...” (tamże, s. 35-36). Rorty ukazuje tutaj niebezpieczeństwo krótkowzrocznego ujęcia wspólnoty. Będąc bowiem tylko w niej i nie mając innych punktów odniesienia spojrzenie jednostki jest ograniczone.

Rorty przedstawia problem na tle historycznym. „Platon rozwijał ideę takiego intelektualisty w oparciu o rozróżnienie między wiedzą a poglądem oraz między pozorem a rzeczywistością. Za sprawą tych rozróżnień zrodziło się przeświadczenie, że racjonalne badanie unaocznia dziedzinę, do której intelektualiści mają kiepski dostęp, a której samo istnienie może budzić wątpliwości” (tamże, s. 36).

Rorty przedstawia sytuację w późniejszych epokach. „W Oświeceniu owo wyobrażenie skonkretyzowało się w przyjętym wzorcu intelektualisty, za który posłużył Newtonowski fizyk. Większości osiemnastowiecznych myślicieli wydawało się oczywiste, że porządek Natury, do którego dostęp otworzyły nauki fizyczne powinien zostać powielony w ustanawianych zgodnie z Naturą instytucjach społecznych, politycznych i ekonomicznych. Odtąd liberalna myśl społeczna

skupiała się na reformach społecznych możliwych za sprawą obiektywnej wiedzy o naturze ludzkiej – wiedzy nie o tym jacy są Grecy, Francuzi czy Chińczycy, lecz wiedzy o człowieczeństwie jako takim. Jesteśmy spadkobiercami tej obiektywistycznej tradycji, której oś stanowi założenie, że musimy wyjść poza naszą wspólnotę – na tyle, by móc przebadać ją w świetle czegoś co ją przekracza, mianowicie tego co łączy ją z każdą inną rzeczywistością bądź potencjalną ludzką wspólnotą” (tamże).

Rorty przedstawia następujące rozumowanie: „Ci, którzy pragną ugruntować solidarność w obiektywności – nazwijmy ich „realistami” - muszą interpretować prawdę jako zgodność z rzeczywistością. Toteż powinni budować metafizykę, w której jest miejsce na szczególną relację między przekonaniem a przedmiotem, kwalifikującą różnicę między przekonaniem prawdziwym a fałszywym. Muszą także utrzymywać, że istnieją naturalne, a nie tylko lokalne procedury uzasadniania przekonania. Mają więc również budować epistemologię, w której znajdzie się miejsce na uzasadnienie nie czysto socjologiczne, lecz naturalne, wyrastające wprost z ludzkiej natury, a możliwe za sprawą związku jaki zachodzi między tą częścią natury a pozostałą jej częścią. W takiej perspektywie rozmaite procedury uznawane w tej czy w innej kulturze za dostarczycielki racjonalnych uzasadnień mogą w istocie *być* racjonalne bądź nieracjonalne. Albowiem procedury uzasadniające, o ile naprawdę mają być racjonalne, *muszą* prowadzić do prawdy, do zgodności z rzeczywistością, do wewnętrznej natury rzeczy” (tamże, s. 37).

Rorty opisuje także odwrotną sytuację. „Inaczej ci, którzy chcą sprowadzić obiektywność do solidarności – nazwijmy ich „pragmatystami” - nie potrzebują ani metafizyki, ani epistemologii. Prawdę postrzegają jako to – zgodnie ze sformułowaniem Williama Jamesa – w co opłaca się nam wierzyć. Dlatego też nie potrzebują żadnego wyjaśnienia relacji między przekonaniem a przedmiotem zwanej „zgodnością”, ani też wyjaśnienia ludzkich zdolności poznawczych, za sprawą których nasz gatunek jest w stanie wejść w tę relację. Przepaść między prawdą a uzasadnieniem nie jest dla nich czymś, ponad czym należy przerzucać pomost, wyodrębniając mianowicie dwa typy racjonalności – naturalnej i ponadkulturowej – które można by wykorzystać do krytykowania jednych kultur i chwaleń innych. Jest natomiast po prostu przepaścią między tym, co aktualnie dobre, a tym, co potencjalnie lepsze. Z pragmatycznego punktu widzenia, stwierdzenie, że to, w czego racjonalność aktualnie wierzymy, może nie być *prawdziwe*, oznacza, że ktoś zaproponował lepszy pogląd; że zawsze jest miejsce na lepsze przekonania, skoro zawsze może pojawić się nowy dowód bądź nowa

hipoteza ...” (tamże, s.37). Prawda ma zatem, w tym ujęciu, wymiar dynamiczny i zmienny. „Dla pragmatystów pragnienie obiektywności nie jest pragnieniem wyrwania się z ograniczeń wspólnoty, ale najzwyczajniej pragnieniem możliwie najbardziej intersubiektywnego porozumienia, pragnieniem poszerzenia w jak największym stopniu odniesienia owego „my”. Rozróżnienie zaś między wiedzą a poglądem, na tyle, na ile akceptują je pragmatyści przebiega po prostu między tymi przekonaniem, co do których względnie łatwo osiągnąć porozumienie, a tymi, co do których stosunkowo trudno je osiągnąć” (tamże, s. 37-38).

Kończąc swoje rozważania Rorty pisze: „W mojej sugestii, że pragnienie obiektywności to po części zamaskowana forma lęku przed śmiercią naszej wspólnoty, pobrzmiewa echem zarzut Nietzschego, że wywodząca się od Platona tradycja filozoficzna stanowi próbę uniknięcia stawienia czoła przygodności, wymknięcia się czasowi i przypadkowi” (tamże, s. 51). Rorty otwarcie deklaruje, że poszukiwanie obiektywizmu to w istocie ucieczka przed stawieniem czoła losowi, takiemu, jaki widzi ów filozof, a mianowicie: bezcelowy. Można uznać, że w ten sposób neguje Rorty dorobek filozofii klasycznej i nie utożsamia się z pragnieniami odnalezienia prawdy przy próbach przekraczania uwarunkowań w jakich znajduje się jednostka.

2. Obiektywizm w ujęciu Richarda M. Hare'a

Innym myślicielem, który podejmuje temat obiektywizmu jest Richard M. Hare. W swojej książce „Myślenie moralne. Jego płaszczyzny, metody i istota” pisze, że: „Współcześni filozofowie moralności, z kilkoma zaszczytnymi wyjątkami, sądzą na ogół, jak się zdaje, że muszą opowiedzieć się albo za tym, że „obiektywizm” jest prawidłowym ujęciem statusu sądów moralnych, albo za tym, że takim ujęciem jest <<subiektywizm>>” (Hare, 2001, s. 255). Autorowi niniejszego artykułu wydaje się, że w zdaniu tym ukryta jest myśl dotycząca determinizmu w opowiedzeniu się za jednym bądź drugim stanowiskiem. Natomiast stanowisko Hare'a zdaje się być bardziej rozmyte. Sugeruje on, że można być pomiędzy jednym a drugim. Hare pisze też: „Większość z nich dąży do tego, by uznano, że odpowiedzialność zobowiązuje do opowiedzenia się po stronie obiektywizmu; ale wcale pokażną grupę pociąga subiektywizm (niekiedy bez wyraźnego rozróżnienia znaczeń zwany „relatywizmem”) jako stanowisko bardziej postępowe i wolnomyślicielskie” (tamże). W zacytowanym wyżej zdaniu ukazana została tendencja intelektualistów, aby odejść od dawnego nurtu opowiadania się za stanowiskiem obiektywistycznym.

Nastąpiło rozluźnienie obyczajów i odejście od dawnego sposobu myślenia i oceniania rzeczywistości. W zdaniach tych wyczuwalna jest tęsknota Hare'a za większą swobodą w ocenie sądów moralnych wśród filozofów.

Hare rozwija swoje stanowisko i tłumaczy sposób rozumowania. Kolejny cytat łągodzi nieco jego stanowisko. „Właściwie ani jedni, ani drudzy nie precyzują, w jaki sposób używają określeń „obiektywny” i „subiektywny”; i prawie nikt nie rozumie, że w kontekście najbardziej naturalnych znaczeń tych słów sądy moralne nie są ani obiektywne, ani subiektywne oraz że przekonanie, iż mają być albo takie, albo takie, jest wynikiem zasadniczego błędu (mianowicie deskryptywizmu), który popełniają zarówno obiektywiści, jak i subiektywiści (tamże). Chcąc uniknąć chaosu w argumentacji za obiektywizmem, bądź przeciw niemu, Hare przedstawia istotę sporu. Uważa, że „...strony uwikłane w rzekomą batalię między obiektywizmem a subiektywizmem..” (tamże) powinny zadać sobie pytanie o to „... czy myśl moralna może być racjonalna i w jakim sensie” (tamże). Odpowiedź „... kładzie kres niepokojom wywołanym przez spór obiektywistów z subiektywistami – spór z natury rzeczy niekonkluzywny” (tamże). Hare wskazuje na różne znaczenia słów: „obiektywny” i „subiektywny”. Posługuje się przy tym przykładami. Pierwszym przykładem jest zdanie: „Ona ma ponad pięć stóp wzrostu” (tamże, s. 256). Drugi przykład: „Kocham ją” (tamże). Ostatnim przykładem jest zdanie: „Przyjdź, proszę, przed czwartą” (tamże). Pierwsze i drugie zdanie stwierdzają fakty (por. tamże). Istnieje też inne znaczenia pojęcia obiektywizm, które nie uwzględnia stanów, w jakich znajdują się ludzkie umysły (por. tamże). W związku z tym, że miłość nie należy do kategorii publicznej jak uważa Hare, drugie zdanie nie będzie miało charakteru obiektywnego (por. tamże).

Hare posiłkuje się nieznanym szerzej tekstem Johna Mackie'go i podaje również inne możliwe znaczenia pojęcia: „obiektywny” (tamże, s. 260). „Może ono oznaczać „bezsronny” i w tym użyciu wraz z przeciwstawnym mu słowem „subiektywny” może znaleźć zastosowanie w stwierdzeniach dotyczących wszelkiego rodzaju faktów” (tamże). Podaje także przykłady, dzięki którym zrozumienie tego pojęcia jest znacznie łatwiejsze. „... jestem dumny ze swego dziecka ojcem, mogę pomyśleć i powiedzieć, że moja córka zaśpiewała czysto, podczas gdy w istocie skończyła tonację niżej, niż zaczęła; wtedy zostanie mi zarzucony brak obiektywności. To znaczenie należy starannie odróżnić od tego, zgodnie z którym wyniki zawodów w łyżwiarstwie szybkim zostają obiektywnie określone przez tego kto jako pierwszy dociera do mety, podczas gdy w łyżwiarstwie figurowym są ustalane subiektywnie przez komisję sędziowską; sędziowie nie są,

miejmy nadzieję stronnicy, ale nie mogą sprawdzić swoich subiektywnych opinii za pomocą żadnej fizycznej miary” (tamże). W pierwszym z opisanych przykładów wpływ na podjęcie takiej a nie innej oceny mają okoliczności. Należy do nich z pewnością bliski związek emocjonalno-uczuciowy ojca z córką, przez co zdystansowanie się od relacji przy ocenie własnego dziecka przez rodzica jest utrudnione. W przypadku drugim natomiast nie jesteśmy w stanie wnikać w rzeczywiste motywy, którymi kierują się sędziowie podejmujący decyzje. Możemy jedynie domniemywać, bądź też motywacje nimi kierujące przyjąć na zasadzie wiary. Hare pisze: „W wypadku etyki najważniejsze znaczenie słowa „obiektywny”, o ile takie istnieje, nie ma chyba w istocie nic wspólnego z faktycznością i równie dobrze może być stosowane do nakazów, ale ściśle wiąże się ze znaczeniem „bezstronny”. Niekiedy słyszy się twierdzenie, że sądy moralne należy formułować z bezosobowego punktu widzenia” (tamże, s. 261). Hare uważa archanioła za doskonałego sędziego moralnego (tamże), „... który jest w stanie wydawać sądy moralne bez uprzedzeń i bezstronnie. Jednak nawet jego sąd nie byłby obiektywny w tym sensie – o ile taki w ogóle istnieje – że został wydany przez „bezosobę”. Teiści wierzą, że takim idealnym sędzią jest Bóg ...” (tamże).

Hare dzieli się następującą uwagą: „Wielu czytelników będzie narzekało, że nie zająłem się główną przyczyną tego, ludzie chcą, by zasady moralne i wartości były obiektywne. Odczuwają oni bowiem potrzebę posiadania procedury – wręcz algorytmu – rozstrzygającej dylematy moralne. To pragnienie może niekiedy przybierać formy najprymitywniejsze. Można by na przykład poprosić filozofa moralności, by sporządził jakąś miarę działań czy ludzi określającą, czy są prawi bądź dobrzy. Ale jest to prośba o wskazanie drogi ucieczki od pracy myśli moralnej” (tamże, s. 262). Stoi zatem Hare na stanowisku brania odpowiedzialności za własne decyzje i nie unikania wysiłku intelektualnego. Można sądzić, że dla niektórych ludzi istnienie odgórnie narzuconych procedur co do zasad postępowania stanowiłoby ucieczkę od samodzielnego namysłu oraz zwalniałoby od konsekwencji podjętej decyzji, przy możliwości zrzucenia odpowiedzialności na bezosobowy konstrukt jakim jest obecność procedury postępowania.

Podsumowując swoje przemyślenia Hare pisze: „Naszym celem było znalezienie systemu rozumowania moralnego, do którego możemy się odwołać, kiedy stajemy w obliczu kwestii moralnych. Jeżeli da się odkryć taki racjonalny system, to kwestię obiektywności jego wyników będzie można pozostawić samej sobie” (tamże, s. 264).

3. Badania Michaela Huemera nad obiektywizmem

Michael Huemer jest filozofem, którego publikacje powstały po 2000 roku. Myśl jego nie doczekała się jeszcze szerszej recepcji. Jest stosunkowo mało znana w Polsce. Mimo młodego wieku zdołał jednak dość szybko uzyskać tytuł profesora i wypracować znaczny dorobek w zakresie publikacji filozoficznych. W niniejszym artykule można będzie zapoznać się z myślą owego amerykańskiego filozofa, w aspekcie jego poglądów na temat obiektywizmu. Jednym z istotnych dzieł Huemera jest książka wydana w 2005 roku pt. „Intuicjonizm etyczny”. W niej to porusza zagadnienie obiektywizmu.

Z doświadczenia Huemera jakie nabył w debatach i dyskusjach wynika, że w ocenie wielu intelektualistów moralność jest nierealna (por. Huemer, 2005, s. xxii). Naukowymi wydają się te poglądy, których przedstawiciele uważają, że moralność jest kwestią emocji czy też konwencji. Moralność uważa się też za mit sponsorowany przez religię (por. tamże). Przyjęcie takich poglądów przez ludzi, którzy mają być dla społeczeństwa autorytetami w dziedzinie postępowania, wiąże się z powieleniem ich przez resztę społeczeństwa, która również te poglądy przyjmie w sposób bezrefleksyjny na zasadzie przykładu z góry. Ponadto, skoro moralność może przybrać charakter konwencji, staje się ona czymś umownym i relatywnym. Konwencję można bowiem zmienić.

Sam Huemer przeprowadził ankietę wśród swoich studentów. Po wyjaśnieniu terminów: „subiektywny” i „obiektywny” zapytał, jak wielu z nich uwierzyło w to, że moralność jest subiektywna. Ręce podnieśli wszyscy z wyjątkiem profesora i jego asystenta (por. tamże). Dla Huemera jest to tym bardziej godne uwagi, ponieważ zazwyczaj nie można osiągnąć powszechnego porozumienia w tematyce filozoficznej (por. tamże). Profesorowie filozofii, których zadaniem jest badanie takich rzeczy jak charakter wartości są mniej zjednoczeni – obiektywizm pozostaje stanowiskiem raczej mniejszości w tym gronie (por. tamże).

Huemer uważa, że „nie można powstrzymać studentów, profesorów lub innych intelektualistów od dokonywania ocen moralnych, spierania się o to jakie są poprawne poglądy moralne ani też prób, aby inni przestrzegali właściwe zasady moralne” (tamże). Pogląd ten zdaje się wskazywać na nieodłączny element życia jakim jest poszukiwanie prawdy. W tym przypadku prawdy o właściwym sposobie postępowania.

Autor książki „Intuicjonizm etyczny” zauważa swoisty paradoks. Otóż „nawet ci, którzy deklarują, że moralność to iluzja, często przechodzą do rozpraw o złu

wojny w Iraku czy klonowaniu człowieka lub przynajmniej o oszukiwaniu ich przez chłopaka” (tamże). Na przykładach tych widać, że autorzy tych osądów wykazują się niekonsekwencją w myśleniu. Mają pewne oczekiwania co do prawidłowości, jakie powinny zaistnieć w wymienionych sytuacjach. Gdyby rozumowanie osób uznających moralność za iluzję nie było sprzeczne, ale spójne, nie powinny mieć one żadnych oczekiwań względem podmiotów, które jak się okazało, podjęły błędne w odniesieniu do moralności decyzje. Wszystkie możliwości rozstrzygnięcia danej sytuacji byłyby bowiem równoważne. Ponadto intelektualisci wydają się spodziewać, że ich argumenty będą powodem do tego, by inni ludzie działali w określony sposób. Chcą wywołać u nich zmianę. Zatem chcą wskazać im, jak powinno się postępować. Huemerowi wydaje się to dziwne (por. tamże).

Swoje przemyślenia dotyczące antynomii między negowaniem obiektywności wartości a życzeniem, by respektować jednak pewne zasady, Huemer wyraził przykładem. „Gdybym myślał, że gigantyczny królik stojący w rogu pokoju był halucynacją, nie sądzę, że rozmawiałbym publicznie o tym, co było jego ulubionym jedzeniem, planował swoje działania uwzględniając jego harmonogram lub oczekiwał, że inni zmienią swoje zachowanie w świetle moich twierdzeń o nim. Jeśli moralność jest iluzją, jest równie niejasne, dlaczego ktoś powinien dbać o swoje wynikające z halucynacji nakazy” (tamże). Zdaniem Huemera można pomyśleć, że odkryciem współczesnej filozofii jest to, że moralność jest subiektywna czy złudna (por. tamże, s. xxiii). Miałoby to ogromny wpływ na to, jak myślimy i mówimy o sprawach moralnych (por. tamże). Jednakże ci, którzy dokonali rzekomego odkrycia w jednej chwili zdają się zapominać o jego następstwach (por. tamże) Prawie nie myśli się o tym, jakie mogą być konsekwencje dotyczące chociażby praktyki argumentacji moralnej (por. tamże).

Poprzez swoją publikację dotyczącą intuicjonizmu etycznego Huemer chce bronić obiektywnego, racjonalnego charakteru moralności i wiedzy moralnej (por. tamże, s. XXIV).

Huemer często wraca do analizy pojęcia „obiektywizm”. Kategorią tą zajmuje się w sposób obszerny z uwagi na kluczowe znaczenie terminu „obiektywizm” w swoich rozważaniach. Kwestia: czy wartości są obiektywne należy do najbardziej dyskutowanych pytań w metaetyce (por. tamże, s. 2). Jak pisze: „Dla cechy czegoś, być tu „obiektywnym” oznacza z grubsza, że jest ona w tej rzeczy” (tamże).

Huemer przedstawia również subiektywizm na zasadzie kontrastu i wspomina, że właściwość rzeczy jest subiektywna, gdy zasadniczo zależy od psychologicznego nastawienia obserwatorów względem oglądanej rzeczy (por.

tamże). Poprzez tę definicję Huemer wskazuje, że warunkiem koniecznym do tego, by właściwość danej rzeczy mogła być uznana za obiektywną, jest to, by przynależała ona do danej rzeczy w sposób konstytutywny i bez komponentu emocjonalnego w postaci nastawienia obserwatora.

Aby jaśniej przekazać swoją myśl Huemer posługuje się przykładami, które stanowią kontrast dla pojęcia obiektywizmu. „Śmieszność jest subiektywna, bo to, czy żart jest śmieszny, zależy od tego, czy ludzie będą rozbawieni tym” (tamże). „Jeśli nikt nie znajdzie w tym nic zabawnego, to nie jest śmieszne” (tamże). „Podobnie, seksapil jest subiektywny, ponieważ to, co jest sexy, zależy od tego, czy ludzie będą czuli przyciąganie” (tamże). „Z drugiej strony, kwadratowy kształt jest obiektywny. To, czy obiekt jest kwadratem, nie ma nic wspólnego z reakcją obserwatorów na niego” (tamże, s. 3). Aby figura była kwadratem, musi spełniać warunki takie jak: równe kąty oraz cztery równe boki (por. tamże). „Nikt w żaden sposób nie poczuł tego, nie pomyślał nic o tym, ani nawet tego nie zobaczył” (tamże).

W procesie weryfikacji obiektywnego kwadratowego kształtu figury nie było ani czynnika uczuciowego, ani elementu analizy, ani poznania zmysłowego. Obiektywny kwadratowy kształt jest faktem.

Autor książki *„Intuicjonizm etyczny”* próbuje wyciągać daleko idące wnioski: pyta czy takie wrażenie psychiczne jak poczucie szczęścia, może być czymś subiektywnym? (por. tamże). Kwestia szczęśliwości człowieka uzależniona jest od jego postawy. Nie zależy od tego co sądzą na ten temat obserwatorzy (por. tamże). „To, czy jesteś zadowolony, nie zależy od tego, jak ktoś obserwujący cię, czuje” (tamże). Autor *„Intuicjonizmu etycznego”* pyta: czy dobroć jest obiektywna? Według realistów jest obiektywna, natomiast według anty-realistów nie jest (por. tamże, s. 4). Huemer wymienia trzy formy anty-realizmu. Pierwszą z nich jest subiektywizm (który zawiera relatywizm). Drugą jest non-kognitywizm. Utrzymuje on, że predykaty oceniające nawet nie odnoszą się do jakichkolwiek własności. Niektórzy uważają, że twierdzenia oceniające są po prostu wyrazem emocji mówców. Non-kognitywiści negują prawdziwość bądź fałszywość wypowiedzi oceniających (por. tamże). Trzecią formą anty-realizmu jest nihilizm. Jego przedstawiciele uważają, że wypowiedzi oceniające mają z reguły charakter fałszywy (por. tamże). Jest tak, ponieważ „zdania oceniające stwierdzają, że rzeczy mają właściwości wartości obiektywnych, ale w rzeczywistości nie mają takich właściwości” (tamże).

Huemer zastanawia się także, w jaki sposób pojęcie dobra jest rozumiane we wcześniej wymienionych nurtach metaetycznych. „Jeśli mówimy, że pojęcie „dobry” nie odnosi się do wszystkich właściwości, to mamy etyczny non-kognitywizm. Jeśli

mówimy, że dobro rzekomo odnosi się do właściwości, ale nic nie ma tej właściwości, mamy nihilizm. Jeśli mówimy, że dobro rzekomo odnosi się do właściwości, ale ta właściwość zależy od obserwatora, to mamy subiektywizm (tamże, s. 5).

„Jeśli mówimy, że „dobro” rzekomo odnosi się do właściwości i niektóre rzeczy mają tę właściwość oraz że właściwość ta nie zależy od obserwatora, to mamy realizm moralny. Stwierdzenie jest obiektywnie prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy prawda nie jest nawet w części zależna od reakcji psychologicznych obserwatorów wobec stwierdzeń o tej rzeczy” (tamże). Huemer pisze: „Realizm moralny istnieje w dwóch podstawowych odmianach. Naturalizm etyczny głosi, że istnieją obiektywne własności moralne, ale że są one redukowalne. Tradycyjnie, naturaliści uważali, że można wyjaśnić znaczenie terminów takich jak: „dobry” używając terminów całkowicie nieoceniających. Przykładowo, można dobrze zdefiniować to, co najbardziej sprzyja ludzkiemu przetrwaniu, zdrowiu i radości” (tamże, s. 5-6).

Konkluzją rozważań nad tematyką obiektywizmu w ujęciu Michaela Huemera może być stanowisko Ryszarda Monia ukazane w książce pt. „Warto czy należy” (Moń, 2011). Ryszard Moń podobnie jak Michael Huemer akceptuje istnienie obiektywizmu. Jak pisze autor: „Zastanawiając się zatem, czym jest obiektywizm, należy zwrócić uwagę na fakt, że obiektywność polega na uzależnieniu kontekstowym i na odniesieniu podmiotowym. Z pewnością wszelkie nasze poznanie przechodzi przez filtr subiektywnej selekcji. Nie mamy dostępu do nagich faktów, co nie znaczy, że nasza selektywność jest aż tak wielka, że nie da się ich ze sobą porównywać. A gdyby tak nawet było, to takie nauki jak fizyka, biologia czy matematyka należałoby uznać za subiektywne. Nie każdy ma bowiem jednakowe zdolności poznawcze i nie zawsze zauważamy to, co pokazuje przedmiot oglądany z innej strony” (tamże, s. 148). W świetle rozważań R. Monia widać, że mimo różnych, często subiektywnych ujęć poznawczych, możemy dotrzeć do prawdy i odwołać się do obiektywnego wzorca, który występuje chociażby w naukach szczegółowych.

R. Moń nawiązuje także do poglądów opisywanego w niniejszym artykule, Rorty'ego. Pisze: „Nie można też, jak to czyni R. Rorty, stawiać zarzutu, że mylimy obiektywność z intersubiektywnością, a przez to kwestionować obiektywizm w etyce. Spory na tematy moralne, do jakich dochodzi wśród ludzi, nie są wcale większe od tych, które występują w innych naukach, a wynikają głównie z ludzkiej niedoskonałości w poznawaniu różnych spraw, a także ze skomplikowanego charakteru badanych faktów” (tamże, s. 149).

Na koniec rozważań na temat obiektywizmu, R. Moń pisze: „Nie można też

twierdzić, jak to czynią emotywiści, że oceny mają charakter jedynie uczuciowy i że nie da się pokazać faktów, które są same przez się oczywiste, jako dobre czy złe. Fakty takie da się z powodzeniem pokazać, tyle tylko, że nie od razu w całej pełni” (tamże). Zdanie powyższe jest obroną myślenia rozsądnego i opartego na realnej rzeczywistości.

Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było pokazanie w jakim stopniu filozofowie tacy jak: Richard Rorty, Richard M. Hare oraz Michael Huemer uznają istnienie obiektywizmu. Przedstawione zostały ich stanowiska w tym zakresie. Kryterium kolejności w jakiej przedstawione zostały poglądy wymienionych wyżej autorów była siła uznania pojęcia obiektywizmu. Zostały one zatem przedstawione poczynawszy od tego stanowiska, gdzie istnienie pojęcia obiektywizmu ma najmniejszy stopień akceptacji, aż do tego, gdzie ten stopień jest największy.

Pierwszy z przedstawionych filozofów, a zarazem ten, który neguje pojęcie obiektywizmu to Richard Rorty. Pragnienie obiektywności jest dla niego formą lęku, który jest zakryty, a dotyczy obawy przed śmiercią wspólnoty. Poszukiwania obiektywizmu uważa za ucieczkę przed zmierzeniem się z tym jaka jest rzeczywistość, a zdaniem Rorty'ego jest ona bezcelowa.

Richard M. Hare prezentuje wyższy poziom uznania dla istnienia pojęcia obiektywizmu, aczkolwiek stanowisko jego jest dosyć rozmyte. Sprawia wrażenie, jakoby można było tkwić w zawieszeniu pomiędzy obiektywizmem a subiektywizmem. Mimo tego niedookreślenia, jakie wyłania się z poglądów Hare'a, w jego poglądach widoczny jest jednakże element, który jest potwierdzeniem osadzenia w rzeczywistości, a należy do niego poczucie odpowiedzialności za własne decyzje. Uważa Hare, że konieczny jest wysiłek intelektualny jednostki w zakresie poszukiwania systemu rozumowania moralnego. Odpowiedzialności jednostki nie zastąpi procedura.

Najistotniejsze w niniejszym artykule było przedstawienie poglądów Michaela Huemera. Jest to filozof, który całkowicie akceptuje istnienie pojęcia obiektywizmu i na tle tendencji do negacji omawianego terminu, która współcześnie występuje, zwyczajnie się wyróżnia. Jego poglądy są jednoznaczne i wyraziste. Sam Huemer jest baczny obserwatorem i słuchaczem w dyskusjach, które toczą się w kręgach elit intelektualnych i zauważa, że dla wielu intelektualistów moralność jest czymś nierealnym. Huemer stoi na stanowisku, że moralność i wiedza moralna mają

obiektywny i racjonalny charakter. Kategoria obiektywizmu ma dla niego kluczowe znaczenie. Huemer wyjaśnia na czym polega obiektywność. Właściwość danej rzeczy musi do niej należeć w sposób fundamentalny, jednocześnie nie zawierając w sobie czynnika emocjonalnego, który mógłby pojawić się u obserwatora.

Z poglądami Huemera zbieżne jest także stanowisko Ryszarda Monia. W książce pt. „Warto czy należy” zaznacza, że możliwe jest dotarcie do prawdy i odniesienie się do obiektywnego wzorca, mimo tego, że ujęcia poznawcze mają niejednokrotnie charakter subiektywny. Profesor Moń broni myślenia rozsądnego i opartego na realnej rzeczywistości.

Kończąc podsumowanie niniejszego artykułu należy zaznaczyć, że autor zgadza się z poglądami R. Monia i uznaje je za argumenty przemawiające na korzyść teorii opisanej przez Michaela Huemera. Stanowisko autora książki „Intuicjonizm etyczny” daje nadzieję, że nie brak i dziś filozofów, którzy odważnie poszukują prawdy i przedstawiają ją w bezkompromisowy sposób. Jak już zostało wspomniane, Huemer jest filozofem mało znanym, jednak czynnikiem optującym za tym, by bliżej zainteresować się jego myślą jest to, że nie powieli on poglądów innych filozofów i ma odwagę mieć inne zdanie, jeżeli w toku jego badań okaże się, że rozwiązanie problemu jest mało popularne i aby je przedstawić trzeba przełamać panujący w środowisku filozoficznym konformizm.

Huemer jest filozofem, który cały czas pozostaje aktywny, a zatem pewne jest, że nie powiedział jeszcze ostatniego słowa na gruncie filozofii. Biorąc pod uwagę, że odpowiedzi na pytania, których już udzielił były sprzeciwem wobec aktualnie panujących trendów, można domniemywać, że w przypadku gdy pojawią się inne spory moralne, Huemer również może być ich aktywnym uczestnikiem, który będzie starał się rzetelnie dociekać prawdy i przedstawiać wyniki tych dociekań niezależnie od tego co do powiedzenia będą mieli w tej materii inni filozofowie.

Bibliografia:

- Didier J., (1995), *Słownik Filozofii*, Katowice: Wyd. Książnica.
- Hare R. M., (2001), *Myślenie moralne: jego płaszczyzny, metody i istota*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Huemer M., (2008), *Ethical Intuitionism*, Houndmills, Basingstoke, Hampshire: Pallgrave Macmillan.
- Moń R., (2011), *Warto czy należy*, Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Rorty R., (1999), *Obiektywność, relatywizm i prawda*, Warszawa: Fundacja Aletheia.